ROK IX

Nr. 98.

OREDOWNIK.

OREDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Joanny wdowy
Jutro: Symforyana męcz.

Poznań, Czwartek 21 Sierpnia 1879.

Wschód słońca 4.52, zach. 7.18.
Długość dnia 14 god. 21 min

Poznań, 20. sierpnia.

— * **Z kilku** stron dochodzą nas zapytania: co to będą za wybory i kto ma prawo wybierać?

W przeszłym roku wybieraliśmy do parlamentu, który obraduje nad wspólnemi sprawami całych Niemiec, a więc wszystkich państw, które razem tworzą cesarstwo niemieckie. Tego zaś roku będziemy wybierali do sejmu pruskiego, który obraduje nad sprawami wyłącznie państwa pruskiego.

Do parlamentu wybierał roku zeszłego każdy, kto skończył lat 25. Głos jednego wyborcy był tak dobry, jak głos drugiego; w każdym okręgu liczyły się wszystkie głosy porówno, większość głosów rozstrzygała i poseł był od razu wybrany.

Tego roku do sejmu będzie każdy głosował, kto skończył lat 24 i przynajmniej pół roku na miejscu był osiedlony, — bez względu na to, czy płaci podatek, czy nie. Głosuje każdy, kto ma lat 24! Głosy jednak nie są równe, i poseł nie od razu się wybiera.

Wybórcy w każdej gminie będą podzieleni na 3 klasy podług podatków. Do pierwszej klasy będą należeli ci, którzy płacą najwyższe podatki i razem składają do kasy jednę trzecią wszystkich podatków w gminie; do drugiej klasy ci, którzy drugą trzecią część płacą, a do trzeciej wszyscy, którzy ostatnią trzecią część płacą i ci, którzy żadnych podatków nie płacą, których oczywiście w państwie pruskiem z pewnością nie będzie, bo ktoby u nas podatków nie płacił! Każda taka klasa wybiera równą liczbę tak zwanych wyborców. Dajmy na to, że w jakiem mieście płaci 50 najzamożniejszych obywateli jednę trzecią podatków i należy do I klasy, do trzeciej klasy zaś należy 500 i płacą też tyle, co tamtych 50, to tych 500 prawyborców będzie wybierało tak samo tylko 2 wyborców, jak tamtych 50 z pierwszej klasy.

Po wybraniu wyborców, zjeżdżają się ci wyborcy w kilka dni później z całego okręgu przeznaczonego i oni dopiero znowu większością głosów wybierają posła. Im więcej zatem takich wyborców w gminach przeprowadzimy, tem pewniejszy jest wybór naszego posła.

To jest dość ważna rzecz, aby każdy był z temi sprawami, nieco zawikłanemi, dobrze obeznany, bo wtedy lepiej rozumiemy znaczenie agitacyi i jeden drugiego lepiej może pouczyć. Gdy będziemy mówili o naszym Regulaminie wyborczym, objaśnimy: co to są okręgi wyborcze i jak one wyglądają, i wtedy nasi czytelnicy będą się mogli lepiej z temi sprawami zapoznać.

— Każde wybory muszą iść jakimś składem. Taki ład i skład przepisuje prawo, które się nazywa Regulaminem wyborczym i obowięzuje całą monarchię. Wspomnieliśmy już, że rząd miał zmienić tego roku ów Regulamin. Zmiana ta, jak się z gazet dowiadujemy, jest taka, że naszych stósunków wcale nie dotyka, bo odnosi się do warunków, pod jakiemi żołnierze służący w czynnej armii mają wybierać i znosi wyjątkowe przepisy wyborcze w Szlezwigu i Holsztynie.

— Dzienniki niemieckie podają liczby głosowań do parlamentu z lat 1877 i 1878 (parlament, jak wiadomo, został w roku zeszłym z powodu prawa na socyalistów rozwiązany, dla tego odbyły się wybory rok po roku). Liczby te mogą być i dla nas ciekawe. Oddano głosów w samych Prusach:

	konserwat.	rządowych	liberal. i postęp.	socyal.	katol.	polskich
w 1877 r.	390,908	286,409	1,156,473	206,336	751,686	219,159
w 1878 r.	548,981	522,279	1,106,354	188,245	775,057	213,239

W r. 1877 było w Prusach uprawnionych wyborców do głosowania do parlamentu 5,284,698, a głosowało przeszło 3 miliony, tak że na 100 tylko 59 poszło na wybory. W roku 1878 było ich 5,409,320, z tych głosowało przeszło 3 i pół miliona, tak że na wybory poszło na 100 wyborców 65. Udział w głosowaniu powiększył się zatem znacznie. Liczba polskich głosów podług tej tabeli, a jest ona urzędowa, zmniejszyła się prawie o 6 tysięcy, coby nie było pocieszającą rzeczą!

O liczbach takich stanowią masy ludu tak po wsiach jak po miastach; powinnibyśmy się starać, żeby liczby takie, jak powyższe, wypadły dla nas korzystniej.

— Nasi czytelnicy przypominają sobie zapewne, poruszoną przed kilkoma tygodniami przez „Kuryera" myśl, wystosowania w parlamencie interpelacyi, celem usunięcia dowolności niemieckich urzędników stanu cywilnego, którzy przy zapisach chrztów, śmierci, zapowiedzi lub małżeństw, w najdowolniejszy sposób zapisują i fałszują polskie nazwiska i imiona, przez co sprowadzić mogą wielkie zamięszanie z krzywdą źle zapisanych, którzy w danym razie praw swoich na tych świadectwach oprzeć i dowieść nie zdołają. Myśl tę poparł „Kuryer" licznemi dowodami tych przekręcań, dostarczonemi z różnych okolic Księstwa i Prus.

Złe jest tak widocznem, tak dotykalnem, że zwróciło uwagę władz wpierw jeszcze, nim interpelacya przyjść mogła do skutku, gdyż naczelny prezes W. Księstwa Poznańskiego, wydał już 8. lipca br., jak „Dziennikowi" donoszą, rozporządzenie, w którem powiada, że ponieważ wiadomościom polskich pism w tej sprawie nie można odmówić słuszności, należy staranną zwrócić uwagę na pisanie polskich nazwisk, i w razie, gdyby gdzie zachodziła omyłka, natychmiast ją poprawić, w którym to celu urzędnicy nie umiejący pisać po polsku, domagać się mają od osób, przychodzących z zapisami, karteczek, na których nazwiska te wyraźnie po polsku mają być zapisane. W końcu każe p. prezes zwracać uwagę tymże urzędnikom na to, iż są obowiązani do jak najstaranniejszego przestrzegania pisowni polskich nazwisk, a w razie gdyby mimo to urzędnicy ci dopuszczali się jeszcze takich niedokładności, grozi złożeniem z urzędu.

Takiem jest rozporządzenie pana prezesa, któremu nie można odmówić cechy sprawiedliwości. Usuwa ona bowiem istotne niedogodności, kładzie tamę fantazyi pp. urzędników, nie chcących łamać sobie głowy nad pisownią polskich nazwisk, i przypomina im, że, podjąwszy się obowiązku, sumiennie go spełnić winni.

— Dochodzi nas korespondencya, która rzuca ciekawe światło na stopień politycznego wykształcenia tego obywatelstwa po naszych miastach. Otóż pisze nam nasz korespondent, co następuje:

z Grodziska, 16. sierpnia.

Dziś został nowo wybrany dozór kościelny w urząd wprowadzony, ale jak?

Smutno doprawdy powiedzieć, że ci panowie, publicznem zaufaniem parafian zaszczyceni, nie poproszą kogo o radę przed tak ważnym aktem, jak się mają zachować na posiedzeniu zwołanem w tym celu, by nowy dozór kościelny w urząd wprowadzić!

Tak się też stało w przeszłym roku z naszą szkołą katolicką, którą nam teraz zamienili na symultanną i to nie bez winy naszych własnych polskich reprezentantów rady miejskiej, których nie było wtedy na straży, kiedy byli potrzebni. Tak się i dziś stało na posiedzeniu, na które pan lantrat z Nowego Tomyśla zaprosił nie tylko nowo wybrany dozór kościelny, ale i pana Gutzmera.

Wiedzą przecie nasi panowie obywatele dobrze, poseł Windthorst wyraźnie też powiedział, jak się np. katolicy w Kościanie mają zachować względem pana Brenka; wiedzą oni także z pierwszego wprowadzenia dawniejszego dozoru przed trzema laty, że ich obowiązkiem było protestować przeciw temu: że pan Gutzmer ma należeć do dozoru, że z nim — z ich stanowiska katolickiego — nie mogą mieć żadnej styczności, bo takowy nie został przysłany od władzy duchownej, ale rządowej; wiedzą, że rząd mógł prawa majowe dla stósunków kościelnych wydawać, ale nie mógł przekonań katolików łamać; słyszeli o tem ci panowie w kościele, słyszeli po za kościołem, jaka jest w tym względzie nauka Kościoła katolickiego; powinniby też, jako katolicy, — przy dzisiejszych czasach — znać przynajmniej w głównej treści obszerną encyklikę ś. p. Ojca św. Piusa IX; znają przecież i katechizm; — a jednak stało się, o czem z wielkim bólem serca usłyszeliśmy tu wszyscy, że protokuł na owem posiedzeniu został podpisany najprzód przez p. Gutzmera, a potem secundum ordinem — z kolei — przez wszystkich członków dozoru kościelnego!!

To znaczy poprostu: że nowo wybrany dozór kościelny urzędownie uznał p. Gutzmera, jako proboszcza Grodziskiego!

Wiem, że tego nie uczynili w tej myśli, aby go istotnie uznać, wiem, że to uczynili z nieświadomości, aby już ostrzejszego nie użyć wyrazu i nie powtarzać tego, co tu między ludem krąży. Oj! szkoda, wielka szkoda, że pp. dr. Bendowski, H. Bibrowicz i Striebler nie dali się powtórnie wybrać do dozoru kościelnego. Pan lantrat miał też powiedzieć na posiedzeniu, że teraz inaczej poszło z wprowadzeniem dozoru w urząd, jak przed trzema laty, że nie miał żadnego innego polecenia, jak tylko aktu tego dopełnić!

Prawda, stało się inaczej, jak przed 3 laty. Wtenczas protestował cały dozór jednogłośnie przeciw współudziałowi p. Gutzmera z znanych powodów i został rozwiązany.

Dziś nowo wybrany dozór nie tylko nie protestował, nie tylko nie podał żadnego protestu do protokułu, lecz, co gorsze, podpisał protokół, uznał więc czarne na białem p. Gutzmera jako prawdziwego proboszcza Grodziskiego — zgodnie wprawdzie z prawami majowemi, ale wbrew nauce Kościoła rzymsko-katolickiego.

Powtarzam inaczej się stało i będzie jeszcze inaczej z nowym dozorem. Jeżeli teraz bowiem po podpisaniu protokułu nie będzie chciał mieć żadnej styczności z p. Gutzmerem, to wiedzieć musi, że p. Perkuhn ma rozmaite lekarstwa, aby go przez wysokie kary porządkowe do tego zmusić! Niech się zaś dzieje, co chce, obowiązkiem dozoru jest i będzie, mimo podpisów protestować i odwołać swój pierwszy krok, bo tego żąda i słusznie żądać musi cała parafia Grodziska!

A na drugi raz niech się przecie ci panowie dobrze poinformują, jak im postępować należy.

Tyle na dziś o naszych smutnych stósunkach.

Po siedmiu latach walki kulturnej takie zajście, to doprawdy smutny objaw politycznej niedołężności. Przy takiej niedołężności czego się spodziewać po agitacyi przy nadchodzących wyborach!

— * **Walka rządu z Kościołem.** Pomaleńku mnożą się drobne wprawdzie, ale przekonywające dowody, że walka z Kościołem szczęśliwie dogorywa. Dziś mamy dwa takie dowody do zapisania: Oto, jak się dowiaduje „Kuryer", sąd w Kościanie zawiesił tymczasowo

wykonanie na ks. Jankiem, wikaryuszu archikatedry tutejszej, wyroku, skazującego go na 6 miesięcy więzienia za kazanie, wypowiedziane przed rokiem w Górce Duchownej. Mamy nadzieję, że to zawieszenie z „tymczasowego“ zamieni się na „stałe“, i ks. Janke nie będzie wcale oderwany od swych obowiązków duchownych.

Drugą wieścią, jeżeli jest prawdziwa, jest ta okoliczność, iż wszyscy urzędnicy, zatrudnieni w biurach pana Perkuhna, administratora majątku kościelnego naszych archidyecezyi, otrzymali zawiadomienie, iż nadal znajdą tam zatrudnienie tylko za miesięcznem wypowiedzeniem. — Z innej strony zapewniają nas jednak, że wiadomość ta podana przez „Kur.“ nie jest prawdziwa.

Trzemeszno, 18. sierpnia. Przedwczoraj obieraliśmy dwóch członków do dozoru szkólnego. Na sali Brandenburga zebrała się znaczna obywateli liczba. Pan burmistrz krótko przemówił do zgromadzonych po niemiecku. Kupiec p. Kiszewski wyłożył to po polsku, dodając, że najlepiej by było, gdyby występujący członkowie panowie Nowacki i dr. Zimmermann obrani na nowo być mogli. Ledwo skończył krótką swą przodmowę, kiedy zgromadzeni obywatele, złączeni jednością i zgodą, jakby z jednej piersi głośno zawołali, że życzą sobie, aby panowie wspomniani, do których w sprawach szkólnych nieograniczone mają zaufanie, i nadal należeli do dozoru szkólnego.

Tak więc panowie Nowacki i dr. Zimmermann, jednogłośnie obrani, pozostają nadal członkami dozoru szkólnego.

Akt oboru skończył się w kilku minutach i był dowodem jedności i zgody obywateli naszych, z czego inne gminy, gdzie tego nie masz, przykład brać powinny.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Rezolucye uchwalone w Monasterze, przez walne zebranie księży z dwóch tamtejszych dyecezyi, — o których pisaliśmy w zeszłym numerze naszego pisma, do rozpaczy przyprowadzają liberalne pisma, ponieważ wielkiej wagi i znaczenia odmówić im nie mogą. Blisko 600 duchownych — wołają — zjechało się tylko po to, by uchwalić zniweczenie wszystkiego, cośmy 7letnią walką z Kościołem zdobyli, a ludzie ci są zbyt ostrożni i mądrzy, by puszczać się na takie uchwały, nie zbadawszy wpierw gruntu pod nogami, nie przekonawszy się, że wymagania ich znajdą poparcie w masach narodu, a w skutek tego, jeżeli nie przychylne, to przynajmniej łagodne przyjęcie u góry. Tak daleko więc zaszliśmy, iż katolicy ośmielają się domagać nie rewizyi, ale wprost zniesienia praw majowych? Że śmią żądać, by duchowieństwo ich zapanowało znowu w katolickich elementarnych szkołach!

Istotnie nie wesołe to sprawdzenie, iż przez 7 lat walki, liberalni nic a nic nie zyskali, a ich przesławni bojownicy Falk i spółka, cofnęli się z rządu zupełnie zwyciężeni. Ale cóż począć, trzeba nareszcie uznać prawdę, choć ta w oczy kole, tem bardziej, że i w samym Berlinie katolicy odbyli już dwa zebrania przedwyborcze, na których jednomyślnie uchwalono, tym tylko posłom oddać głosy, którzy dadzą rękojmię, że głosować będą 1) za zniesieniem, a przynajmniej rewizyą praw majowych, 2) za szkołami wyznaniowemi, świętemi prawami rodziców do religijnego wychowania dzieci i prawami Kościoła do szkoły. Wszędzie zatem katolicy domagają się jednomyślnie jednego i tego samego, tj. wolności Kościoła i religijnego wychowania dzieci.

— Jako nową klęskę zapisują liberali wiadomość, że do ministerstwa oświaty wstąpi jako zastępca ministra, w miejsce ultraliberalnego p. Sydowa, p. v. Goessler, który jeszcze mniej zgadza się z liberalnemi zasadami Falka, niż sam minister Puttkamer. Wszędzie zatem gdzie okiem rzucić, zapada się w niwecz ta warownia liberalizmu, przez niezwyciężonego Falka wzniesiona.

— Cesarz ułaskawił admirała Batscha, skazanego za utonięcie pancernika „W. Kurfürst“, na 6 miesięcy więzienia, a nawet przeznacza mu wyższy urząd w ministerstwie marynarki.

— Do Anglii telegrafują z Berlina, że rząd zamyśla nałożyć podatek na ogłoszenia dziennikarskie. Dla pism polskich, utrzymujących się tylko z ogłoszeń, podatek taki stałby się ruiną.

— Aczkolwiek Centrum postawiło na pierwszym planie swoich prac najważniejsze sprawy Kościoła i szkoły, niezapomniano jednakże o sprawach drugorzędnych wprawdzie, ale także bardzo ważnych, o sprawach podatkowych i administracyjnych. Usiłowaniem Centrum — zapewniał poseł Grütering na zebraniu przedwyborczem w Monasterze 14. bm. — będzie zmniejszenie wydatków na cele wojskowe i zaprowadzenie praktycznej oszczędności w zarządzie państwa. Przez zaprowadzenie samorządu w gminach, powiatach i poszczególnych prowincyach, rząd wiele pieniędzy przez zmniejszenie liczby urzędników i uproszczenie zarządu zyskać może. Wydatki na szkołę mogą być także znacznie zmniejszone przez zniesienie urzędów inspektorów szkólnych i przez przywrócenie trudniących się nauczaniem dzieci zakonów.

— W Strasburgu policya rozwiązała trzy francuzkie stowarzyszenia gimnastyczne za sprzyjanie Francyi i udział, jaki jeden z członków tych stowarzyszeń, wziął w hołdzie oddanym w Nancy Thiersowi, przez złożenie u stóp jego pomnika wieńca laurowego, z trójkolorowemi wstęgami.

Francya. Radykalni burmistrzują dalej w rządzie, którzy dla przypodobania im się ułaskawia komunistów, a zrzuca z urzędu sędziów dla tego, iż nie są dosyć czerwoni. W tych dniach 22 sędziów i 223 sędziów pokoju straciło z tej też tylko przyczyny urzędy swoje.

— Na opróżnioną stolicę biskupią w Amiens rząd przedstawia Ojcu św. takich tylko księży, którzy z powodu znanej i okrzyczanej wolnomyślności swoich przekonań, w żaden sposób przez Stolicę św. przyjętymi na tak wysoką godność być nie mogą. Są to tylko rozmyślne szykany, boć ostatecznie rząd wie, że ten tylko Biskupem mianowany być może, kogo Ojciec św. uzna godnym tego dostojeństwa.

— W lasku przytykającym do Meudon nieznany złoczyńca strzelił do księży misyonarzy, będących z seminarzystami swymi na przechadzce i 3 seminarzystów niebezpiecznie ranił.

Austrya. Wieliczkę, słynną z kopalni soli, nawiedziła nowa klęska i to z winy rządu. W r. 1868 bowiem nakazał rząd kopać w tych stronach kopalni, gdzie krzyże na ścianach oznaczały niebezpieczne miejsca. Wkrótce też przez nowe przekopy zaczęła się sączyć woda i zalała niżej położone szyby, a mimo ciągłego pompowania maszynami wody, to tylko zdołano dokonać, że woda w jednakiej utrzymała się wysokości. W lutym br. nastąpił nowy wylew wody zmięszanej z błotem, które wypadło z tej okolicy na której zbudowane jest miasto. W ten sposób powstała pod miastem próżnia, w skutek czego ziemia zaczyna się osiadać, a mury domów pękają i grożą zupełnem zapadnięciem się. Z niektórych domów i to nowo właśnie zbudowanych, musieli się wszyscy wyprowadzić, poczta także jest zagrożoną i zdaje się, iż cała część miasta, od strony cmentarza, wystawiona jest na zupełne zniszczenie.

Przy klęsce tej to jest najokropniejszem, iż niepodobna jest zbadać, jak daleko sięga ta próżnia podziemna i w skutek tego nie można wiedzieć, które strony miasta są od zawalenia się domów bezpieczne. Wszyscy też żyją w ciągłym strachu, pod grozą zapadnięcia się w jednej chwili w przepaść, a zapewnienie zesłanej dla zbadania niebezpieczeństwa komisyi rządowej i miejscowego urzędu starościńskiego, iż klęska ograniczy się na kilku silnie już zarysowanych domach, nie zdolne są nikogo uspokoić. Zdaniem znawców zarząd kopalni patrząc tylko zysków, nie przestrzega żadnych w kopalni środków ostrożności, narażając przez to na zniszczenie tak same kopalnie, jak i zbudowane na nich miasto.

— Wczoraj powrócił cesarz do stolicy, by przyjąć nowych ministrów i odebrać od nich przysięgę wierności. Niebawem też zjedzie hr. Andrassy, by zaproponować cesarzowi swego zastępcę.

Nie ulega zatem wątpliwości, że Andrassy istotnie z rządów ustępuje, a dymisya jego przyjętą przez cesarza została. Rozliczne krążą pogłoski o przyczynach tego ustępstwa. Jedne pisma twierdzą, że Andrassy nie zgadza się na obecny skład ministerstwa, a ponieważ zostało ono jednakże wbrew jego woli ustanowione, prosił cesarza o uwolnienie w tem przekonaniu, że cesarz na ustępstwo jego nie zezwoli. Tymczasem cesarz przystał na nie natychmiast, i Andrassy najniespodziewaniej dla siebie został na koszu. Wedle twierdzenia innych pism, Andrassy chciał koniecznie i natychmiast zająć Nowy-Bazar, a ponieważ minister wojny na to przystać

O tem i o owem z naszej biedy.

Napisał **Fr. D.**

(Dalszy ciąg).

Mówiąc o towarzystwach przemysłowych, chciałbym zwrócić uwagę szanownych zarządów po małych miastach na pogadanki, w których wartoby mówić o tych gałęziach przemysłu, jakie wcale, albo bardzo słabo reprezentowane są przez naszych.

Weźmy np. krawiectwo. Każdy nasz krawiec marzy tylko o tem, aby robić dla panów, dla mienniejszych, — a żaden nie pomyśli o chłopach, potrzeby swe u krawca żyda zaspokajać zmuszonych. Krawcy żydzi tyle zwykle mają nawału pracy, że dają robotę naszym, naturalnie pracę swą za bezcen oddających. Żydzi urządzają zupełne dla włościan składy, w których mają całe ubrania od sukmany do koszuli. Za uszycie ostatnich płacą 20 fenygów, za uszycie spodni 13—15 fenygów. Jeśli teraz zważymy, że materye pochodzą z resztek, przy wyprzedażach tanio kupionych, będziemy mieli wyobrażenie, jak zarabiają krawcy chłopscy. Nasz krawiec, jaki taki kapitalik mający, kupuje drogie materye dla panów, którym długi dawać musi kredyt, a od których czasami wcale należytości nie odbiera, — podczas gdy chłop gotówką płaci. Na jarmarkach widać całe rzędy krawców żydowskich, podczas gdy ani jeden z naszych na to się nie odważy, boby to ubliżało stać z towarem na rynku!

Nie mniejszym zarobkiem cieszą się czapnicy. Prócz pp. Adamskiego w Poznaniu i Sikory w Kościanie, nie są mi inni znani, a i ci robią czapki dla panów, po jarmarkach nie jeżdżą. Taki czapnik żydek naskupuje odpadków od krawców i choć różnokolorowe pozeszywa materye, ma odbyt na swe wyroby, bo już od 25 fen. czapki sprzedaje. U naszych zapłacić trzeba co najmniej 2 marki, choć zaprzeczyć się nie da, że piękna w nich robota i dobry materyał taniej sprzedać nie dozwalają.

Bednarze nasi po małych miastach odwrotnie trudnią się samą lekką robotą, zaledwie konewki i wiadra na jarmark stawiając, podczas gdy niemieccy bednarze chleb im odbierają przy większych i zyskowniejszych robotach, innego wykonania wymagających i na rachunku opartych. Nie raz właściciel gorzelni lub browaru jest w kłopocie, komu oddać roboty, i rad nierad przywołać musi bednarza Niemca, — Niemca bierze, nie, żeby swojemu nie życzył, ale że swojego nie ma!

Handel garnkami kamiennemi, bez których się żaden dom, żadna nie obędzie gospodyni, spoczywa wyłącznie w ręku żydów. Staraliśmy się o cenach u źródła dowiedzieć i ze zdziwieniem przekonaliśmy się, że 100 za 100 płacić musimy, a choć się z tego odliczają koszta transportu i straty z potłuczenia wynikłe, zawsze jeszcze zysk doskonały pozostaje. Znałem biedaka żyda, który kamiennemi garnkami handlując, w lat kilka domek sobie kupił i dziś ma obok garnków naczynia porcelanowe, fajansowe, szklanne, — wielki interes. Kto z nas pomyśli o tem, żeby garnkami handlować.

Szynkarze nasi mogliby również zysk mieć większy, gdyby się sami fabrykować nauczyli słodkie wódki, od żydów sprowadzane. Dziś, gdzie okowitę oczyszczają fabryki spirytu a olejki aromatyczne osobne wyrabiają zakłady, — jest to wszystko ułatwione i prawie zbyteczne są aparata.

Apteki pozostają prawie wszystkie w rękach niemieckich, — a przecież jest to przedsiębiorstwo jedno z najzyskowniejszych. Niejeden syn mieszczański mający kilkanaście tysięcy talarów pewnieby na niej wyszedł lepiej, — aniżeli na odgrywaniu roli pana.

Dotąd mówiliśmy o szkołach i wychowaniu naszych dzieci, zamierzaliśmy przez to zwrócić uwagę na podstawę rozwoju tak umysłowego jak i materyalnego — na pracę i to pracę umiejętną. Pomówmy jeszcze nieco o pracy zaoszczędzonej, czyli o kapitale.

Jeśli człowiek ze zarobku swego nie wyda wszystkiego na siebie i rodzinę, ale zachowa coś na przyszłość — nazywamy go oszczędnym; co zaś zaoszczędzi, nazywamy kapitałem. Ostatni nie potrzebuje mieć koniecznie formy

nie chciał, twierdząc, że nie ma dostatecznej do tej czynności wojskowej liczby żołnierza, poddano rzecz pod rozstrzygnięcie cesarza, który przychylił się do zdania ministra wojny, co równało się dla Andrassego wskazówce, że usługi jego przestały być cesarzowi pożądane. Wreszcie odejście Andrassego przypisują wpływom starego arcyksięcia Albrechta, stryja cesarza, który jako twardy Austryak, nie nawidzi Niemców, a sprzyja Moskwie i dla tego znieść nie mógł trzymającego z Bismarkiem Madziara. Cokolwiekbądź po Andrassym nastąpi niezawodnie jaki Węgier, bo rządowi austryackiemu zależy na przekonaniu zagranicy, że mimo ustąpienia Andrassego, nic się nie zmieni w zagranicznej polityce Austryi.

Ziemie polskie. Ks. Walenty Baranowski, Biskup lubelski, umarł w Lublinie 12. bm. o 10 z rana. Był to mąż świątły, kapłan wzorowy, o dobro swej dyecezyi i domy Boże wielce dbały. Urodzony w r. 1806, wyświęcony na kapłana w r. 1834, został w r. 1857 konsekrowany przez Arcybiskupa warszawskiego, śp. Fijałkowskiego, na Biskupa sufragana lubelskiego, a w r. 1871 objął rządy tej dyecezyi, a z niemi ciężki krzyż z powodu prześladowania, jakich się rząd na Unitach zamieszkałych w jego dyecezyi dopuścił. Zaradzić wiele nie mógł, a bolał go los opuszczonych i za wiarę św. prześladowanych. Pocieszał się skrzętną i zabiegliwą pracą, około zdobienia świątyń pańskich, a kościoły w Bychawie, Zamościu i Lublinie w długie lata świadczyć będą o hojności i dbałości tego wzorowego kapłana. Zgasł z żalem powszechnym — cześć Jego pamięci!

— Rząd moskiewski wpadł na dziwny koncept dokuczania, zakazując prasie polskiej ogłaszać jakichkolwiek składek, bez poprzedniego pozwolenia władz. Kto zna miejscowe stósunki, kto wie, że lata całe trzeba się u władz moskiewskich starać o pozwolenie na rzecz bagatelną, ten pojmie, że ten zakaz podcina wszelkie dzieła pomocy i miłosierdzia, jakie w Polsce, gdzie wszelkie stowarzyszenia są zakazane, tylko za pomocą jawnie w dziennikach ogłaszanych wezwań i składek tworzyć i popierać można. Pojąć trudno coby mogło prócz nienawiści natchnąć rząd moskiewski tak dzikim zakazem.

— Pisaliśmy już o nieszczęśliwych rozruchach, wywołanych w Polsce pomiędzy chłopami, przy rozgraniczaniu gruntów przez to, że chłopi rozmyślnie podburzani przez urzędników moskiewskich, na pomiary przystać nie chcą, spodziewając się, że im car wiele więcej ziemi szlacheckiej przeznaczy i rozdać każe. Rozruchy te wybuchły na raz w kilku miejscowościach, jak np. w ordynacyi Wielopolskich w ziemi krakowskiej, w Dębicy w gubernii lubelskiej, i w innych okolicach gubernii kieleckiej i sandomirskiej. Rząd, jak zwykle nie ściga i nie karze prawdziwych winnych, tj. swoich czynowników, ale każe chwytać zaślepionych i podburzonych włościan, by karą zmusić ich do uległości i posłuszeństwa. A ponieważ w Polsce zastosowano ukaz carski z 17. kwietnia br., nadający jenerał-gubernatorom obszerną władzę karną, i polecono w razie oporu władzy poddawać wykraczających sądom wojennym, więc kary wypadną surowo, jak tego mamy dowód na sądzie w Lublinie, który skazał włościan z Dębicy: Pawła Szymona i Franciszka Branickiego na lat 4 ciężkich robót w kopalniach Sybiru, a Jana Rożkę, Jakóba Wojtowicza, Jakóba Kozuba i Piotra Ligęzę, na oddanie do rot aresztanckich, tj. w sołdaty, na 4 laty, z pozbawieniem ich wszelkich praw i przywilejów. Surowa kara ta spotkała nieszczęśliwych za czynny opór władzy i sponiewieranie urzędników, którzy pomiarów dokonywali.

— Rząd moskiewski wydał, jak wiadomo, rozporządzenie, ażeby we wszystkich szkołach, tak elementarnych jak i wyższych, wykładano religią, a ponieważ do dziś dnia nie wolno duchownym wyjeżdżać z parafii swej bez paszportu, więc rząd obecnie nakazał, by wszystkim księżom, którzy bezpłatnie udzielają religii po szkołach elementarnych, czynić wszelkie w przejazdach ułatwienia. Nareszcie i w Moskwie przekonano się, że bez Boga i sług Jego nie może istnieć żadne państwo.

— Z Litwy piszą do „Dzien. Pozn.", że mieszczanom Łakiczyńskim oddał rząd po kilku latach grunta, zabrane im przemocą przez byłego gubernatora Mińska, a nadto wytoczono surowe śledztwo celem sprawdzenia krzywd, jakie nieszczęśliwi w obronie swej własności ponieśli. Ze p. gubernator nie przebierał w środkach, celem pokonania wytrwałości Łakiczan, dowodzi 150 nahajek, które kazał wyliczyć jednemu z mieszczan, aczkolwiek był to człek rządowi zasłużony, bo za waleczność wojskową ozdobiony orderem św. Jerzego. Skatowany długo chorował, a do śmierci będzie nosił blizny po tym ucisku moskiewskiego niedźwiedzia.

Moskwa. Do Petersburga przybyła w tych dniach deputacya bułgarska, na której czele stali dwaj metropolici: widyński i tyrnowski. Deputacye ta ofiarowała carowi jako „oswobodzicielowi ludu bułgarskiego" obraz, przedstawiający dwóch Apostołów słowiańskich, św. Cyryla i św. Metodego. Deputacya ta nadzwyczaj świetnie w Petersburgu przyjmowana, została obdarzona 13. bm. bogatemi podarkami cara. Metropolita widyński dostał kosztowny krzyż wysadzany bryljantami, metropolita tyrnowski kosztowny wizerunek Zbawiciela, na złotym łańcuchu, inni członkowie poselstwa kosztowne pierścienie lub złote zegarki.

Zresztą w Petersburgu wszystko po dawnemu. Na pozór miasto jest spokojne, ale nihiliści nie przestają pism swoich wydawać i knuć dalszych przeciw carowi i rządowi spisków. Przycichli oni ostróżnie pod krwawemi rządami jenerała Hurki, ale tajna ich władza nie przestała wcale być postrachem urzędników i majętnych obywateli.

Rzym. Nieprawdą jest, jakoby Ojciec św. dla zdrowia zamyślał wyjechać do Perugii. W skutek wielkich upałów, jakie obecnie w Rzymie panują, jest wprawdzie Ojciec św. osłabiony, ale o opuszczeniu pałaców Watykańskich nie myśli.

— Rząd włoski zagrabił znowu część klasztoru św. Józefa, chcąc założyć w nim muzeum dla przemysłu.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 20. sierpnia. Policya tutejsza rozporządziła, że tylko w klatkach wolno na tutejszych targach wystawiać do sprzedaży wszelki drób. Ktoby kury, kaczki itp. przynosił na targ za nogi po parze związane, do kary pociągany będzie.

— * **W piątek** zeszły, w dzień uroczysty Wniebowzięcia N. Maryi Panny, żołnierze tutejszej załogi, bez względu na wyznanie religijne, musieli wziąść udział w ćwiczeniach wojskowych, z których powracano z takiem hukiem trąb i bębnów, że w katedrze musiał ksiądz właśnie kałący zamilknąć, a księża spowiednicy przestać słuchać spowiedzi. Postępowanie takie, o ile drażni i boli katolików, o tyle jest zapewne po myśli członków niemieckiego stowarzyszenia rólniczego w Obornikach, którzy na zebraniu 15. bm. postanowili podać do rejencyi, a w danym razie i do ministerstwa, petycyą o przełożenie świąt katolickich — głównie świąt Maryi Panny — na następujące po nich niedziele. Nam się zdaje, że się panowie kulturtregerzy z petycyą swoją cokolwiek spóźnili, i że się prędzej mogli spodziewać spełnienia swych życzeń przed kilkoma laty.

— * **Spisy wyborcze.** Kilku urzędników magistrackich pracuje od 8. bm. na policyi, nad wypisaniem wszystkich tutejszych wyborców, z policyjnych ksiąg meldunkowych. Podług tych zapisek ułożone spisy wyborcze będą ukończone około 15. września na Ratuszu.

— * **Najwyższy** trybunał orzekł, iż polisa zabezpieczenia na życie, dana w zastaw za pożyczkę, nie daje wierzycielowi żadnego prawa do zabezpieczonej sumy, jeżeli dłużnik nie da osobno piśmiennego oświadczenia co do tego zastawu.

— * **Minister** rólnictwa przeznaczył pewną sumę pieniędzy na zapomóżkę dla tych majstrów rybackich z naszego Księstwa, którzy zechcą zwiedzić powszechną wystawę rybacką w Berlinie, która przyszłą wiosną otwartą będzie. Wnioski o te zapomóżki należy przesyłać do zastępcy landrata w Obornikach, p. Nathusiusa.

— * **Wczoraj** pobili się robotnicy w szynku Sejdla na rogu św. Marcińskiej i Wielko-Rycerskiej ulicy, a w bójce, która się z szynku przeniosła na ulicę, jeden z robotników śmiertelnie nożem zraniony został. Trzech aresztowano. Wszyscy mieli być pijani.

— * **W niedzielę** po południu utonął w Cybinie przy kąpaniu chłopiec głuchoniemy, który niepostrzeżenie uciekł z tutejszego zakładu głuchoniemych.

— * **Stowarzyszenie** Czeladzi szewskiej urządza w przyszłą niedzielę tj. 24. b. m. wspólną wycieczkę do Urbanowa, do ogrodu p. Wężyka, który wszelkie dotychczasowe niedogodności miejscowości usunie i życzenia publiczności zaspokoi. Początek zabawy rozpocznie się koncertem o godzinie 3 po południu, po nim nastąpią tańce w ogrodzie, a wieczorem zaś na sali. Panowie płacą wstępnego po 50 fen. Spodziewać się należy, że szanowna publiczność Poznania podąży do sielskiego Urbanowa, aby tam w skromnym ogrodzie wypocząć po całotygodniowych zabiegach.

— * **Brama** cmentarna koło Podgórnika będzie od 25. bm. z powodu naprawy zwodzonego mostu na 2 do 3 tygodni dla przejeżdżających zamknięta. Królewska komendantura pozwoliła, by przez ten czas wozy przejeżdżały około stoków fortecznych i drogą do cegielni, aż do żwirówki obornickiej.

— * **Policya** nakazała codzienne wypłókiwanie ścieków ulicznych. Właściciele domów, którzyby nie dopilnowali porządku w ściekach przed domami swymi, będą karani.

— **W zeszły piątek** o północy spłonęły z podpalenia 3 gospodarstwa o 14 budynkach w Węglewie pod Pobiedziskami. Żaden z pogorzelców nie był zabezpieczony. Okolice Pobiedzisk i samo miasto są tak bardzo narażone na ciągłe pożary, że jak piszą ztamtąd do „Kuryera", nikt pewien swego mienia i życia nie jest. Dotychczas nie zdołano wyśledzić zbrodniarzy.

— * **P. Brenk** z Kościana, wyjeżdżając na kuracyą i odpoczynek do czeskich Cieplic, powierzył p. Gutzmerowi z Grodziska opiekę nad swemi 3 parafianami. P. Gutzmer usłuchał wezwania i zjechał w zeszłą niedzielę do Kościana, opuściwszy swoją własną, zapewnie równie liczną parafię. Widocznie, że ci panowie nie potrzebują się obawiać surowych praw majowych o zastępstwo „księży proboszczy". W Kościanie jak piszą do „Kuryera" krążą pogłoski, że p. Brenk już wcale w te niewdzięczne okolice nie powróci.

— * **W Grodzisku** jest do obsadzenia przy

---

pieniędzy, bo te jedynie dla łatwiejszej wymiany wymyślono. Ziemia, dom, fabryka, warsztat, narzędzia, surowe materyały — są wszystko kapitałami, powstałemi z zaoszczędzonej pracy mojej lub moich przodków, którzy mi je w spadku zostawili. Przemysłowiec każdy, czy to szewc, krawiec, cieśla — chociażby najprostsze tylko wykonywał roboty, potrzebuje kapitału. Szewcowi potrzeba szydła i kopyta, krawcowi nożyc i igły, cieśli siekiery itd. Im przedsiębiorstwo moje na szersze prowadzę rozmiary, tem większych potrzebuję kapitałów, czyli zasobów zaoszczędzonej pracy; im większych użyję kapitałów, tem większych spodziewać się mogę zysków. Skoro kapitały potrzebne są pojedyńczemu człowiekowi, tem niezbędniejsze one dla całych narodów. Narody bez kapitałów muszą iść pracę swą ofiarować narodom w nie obfitującym. Jeśli przemysłowi naszemu dostawać nie będzie kapitałów, zależeć on będzie musiał od przemysłu obcego, w kapitały zasobniejszego. Aby przemysł nasz był samodzielnym i praca nasza nie poszła w usługi obcych, starać się musimy o kapitały tj. o zaoszczędzoną pracę. — czyli musimy oszczędzać.

Co mówimy o przemyśle, odnosi się i do handlu. Dziwna rzecz u nas, że kto tylko, czy to własną czy przodków pracą dojdzie do pracy zaoszczędzonej, czyli do kapitału, nie obraca go na cele przemysłowe, ale koniecznie pragnie być dziedzicem włości, pragnie być panem, bo zdaje nam się, że dziedzic pracować nie potrzebuje, że używać może, całe życie próżnując. Inne narody mają przemysłowców i kupców milionerów, nasi bardzo rzadko do 100 tysięcy dochodzą, bo dorobiwszy się fortuny, spieszą zostać panami. To państwo dochodzi u nas do śmieszności. Czeladnik mój, mówiąc do służącej o mnie i mojej żonie, nazywał nas „państwem". — „Co mi za państwo", powiada służąca, „kiedy on chodzi w drewniakach i pracuje, jak parobek, a ona gotuje i pierze, jak dziewka"! — Własnemi słyszałem to uszyma. A więc „państwo" polega w pojęciach naszych prawie na próżnowaniu. Jakżeż to myśleć o gromadzeniu kapitałów tj. o zaoszczędzeniu pracy, kiedy ją tylko uważamy za złe konieczne, którego się jak najprędzej pozbyć staramy?

Jak z jednej strony gromadzić kapitały możemy przez zaoszczędzanie pracy, tak z drugiej strony utracić je możemy przez rozrzutność.— Nieszczęsne państwo, jak klin od dzieciństwa w głowę wsadzane, musi ją rozsadzić, musi nas doprowadzić do próżnowania, do trwonienia.—Dziedzic jednowioskowy takież same mieć musi cugi —Dzierżawczyni, jak owa pani Kukasińska w ramotkach Wilkońskiego, wzdycha za koczem; pani rządczyni chce mieć równe futro, jak pani dzierżawczyni i tak dalej i dalej aż do prostej dziewki, równe noszącej trzewiczki na koreczkach, jak panna garderobiana.

(Dokończenie nastąpi).

szkole „symultannej“ posada 2 nauczyciela, przynosząca dochodu 1590 mrk., przy wolnem pomieszkaniu. Ci tylko będą uwzględnieni, którzy złożyli egzamin nauczycielski do szkół średnich. Zgłosić się należy do miejscowej komisyi szkólnej.

— * **Dyrekcya** pocztowa naznaczyła 300 mrk. nagrody, za schwycenie Stumpfa zbiegłego pomocniczego urzędnika pocztowego z Ostrowa, ponieważ tenże, jak sądzono, nie około 3 tysięcy mrk., ale aż 6 tysięcy 850 mrk. ukradł i sprzeniewierzył.

— **Pan H.** obywatel z Trzemeszna został w przeszłym tygodniu aresztowany za obrazę majestatu.

— * **W Pniewach** chciano założyć szkołę wieczorną dla uczni rzemieślniczych, i przeznaczono nawet na ten cel z kasy miejskiej zapomóżkę, ale pp. majstrowie zwołani przez p. burmistrza na naradę, oświadczyli większością głosów, że szkoły tej nie chcą. Korespondent „Pos. Ztg.“ oburza się z tej przyczyny wielce na tych zacofanych obywateli pniewskich, nam się jednak zdaje, że pp. majstrowie nie uczynili tego bez ważnej przyczyny. Czy się nie mylimy? — Policya w Pniewach zakazała zwykłych śpiewów przed figurą św. Wawrzyńca, w oktawę święta tego patrona, ale zaraz na drugi dzień namyśliła się inaczej i zakaz cofnęła.

(†) **Środa**, 18. sierpnia. Wieś Wyszakowo pod Środą, obejmująca 405 hkt. 49 ar. 30 kw. ziemi wraz z pięknemi zabudowaniami, własność dotychczasowego dziedzica p. Telesfora Karczewskiego, którą kupił w roku 1854 za 52,121 tal., została podaną na subhastę i w tych dniach przeszła na własność Niemca z pod Mielicza ze Strebitzka, p. półkownika Bockelsberga, za 300 tysięcy marek. Smutna to rzecz, bo wieś zaraz otrzymuje nazwisko niemieckie, a zamiast polskiego chłopa zobaczysz Niemców we fartuchach i z fajką w ustach na podwórzu i w polu. — I u nas kilka osób zapadło na biegunkę krwawą. Dzisiaj dwóch mularzy pracujących przy kościele także zachorowało. Boże, przemień czasy!

Ostrów, 19. sierpnia. Wczoraj wybiegła zdrową jeszcze do ogrodu matka ks. dziek. Fabisza z Ostrowa, staruszka 78letnia. Po dwóch godzinach znaleziono ją już bez ducha; śmierć nastąpiła w skutek apopleksyi.

Trzemeszno, 17. sierpnia. Dnia 14. bm. umarł nagle sekretarz tutejszego sądu ś. p. Józef E k o w s k i. Wczoraj odprowadzono zwłoki jego na wieczny spoczynek. Zmarły liczył zaledwie 38 lat, pracował dłuższe lata jako asystent i tłómacz przy komisyi sądowej we Wieleniu, a z dniem 1. lutego rb. przeniesiony został w randze sekretarza do naszego sądu. Przy organizacyi sądowej miał znów wrócić do Wielenia jako pisarz sądowy, lecz w kilka dni po odebraniu nominacyi życie zakończył. Lubo zmarły krótki czas tylko u nas pracował, umiał sobie jednak zjednać szacunek przełożonych i ogólną miłość kolegów. Cześć jego pamięci!

— * **Submisye.** Celem przestawienia 9 pieców i 1 kuchni w tutejszym lazarecie wojskowym, wraz z dostawą potrzebnych do tej roboty materyałów, odbędzie się 22. b. m. o w pół do 11 do południa termin, do którego to czasu trzeba przesyłać oferty. Warunki są wyłożone w zarządzie lazaretu, Królewska ulica nr. 2.

— Do 25. bm. 12 w południe można do biura powiatowego budowniczego w S z a m o t u ł a c h, p. Kunze przesyłać piśmienne oferty na dostawę kutych podpór żelaznych, do budowli gmachu sądowego w P n i e w a c h. Warunki itp. można przejrzeć w temże biurze.

Poczta Redakcyi.

Do R o g o ź n a: Tyle mamy materyału, że dziś w żaden sposób zamieścić nie było można, ale będzie w następnym numerze.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 20. sierpnia.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 50 kilogramów [illegible] mrk.	[illegible] fen.	średn. mrk.	średn. fen.	pośled. mrk.	pośled. fen.
Pszenicy	10	20	9	70	[illegible]	30
Żyta	6	95	6	70	6	30
Jęczmienia	7	20	6	80	6	50
[illegible]	8	—	7	50	7	30
Rzepik zimowy	10	80	10	40	10	10
[illegible]	10	90	10	20	9	30
Grochu do gotowania	—	—	—	—	—	—
na paszę	—	—	—	—	—	—

O k o w i t a (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 15,000 litrów cena wypowied. 53,00 mk., na sierpień 53,00 mrk., wrzesień 52,80 mrk., październ 50,80 mrk., listopad 49,00 mrk., grudzień 48,60 mrk. styczeń 48,60 mk., kwiecień-maj 50,20 mk.

Kapitały, z dnia 19. sierpnia.

Poznańskie listy zastawne	98,10.
Poznańskie listy rentowe	98,80.
Austryjackie banknoty	175,00.
Rosyjskie banknoty	213,00.

Nakładzca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podworzu I piętro.